Nr. 253 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 5 listopada 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Znów odroczenie Sejmu i Senatu.

Wicepremier odczytał dekret wśród ogłuszających protestów.

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu

do 28 listopada.

WARSZAWA, 3. 11. (Pat.). Po posiedzeniu konwentu senjorów, na którem wobec rozbieżności zdań przedstawicieli poszczególnych stronnictw co do sposobu załatwienia budżetu nie powzięto żadnych uchwał. O godzinie 3.20 marszałek Sejmu otworzył 340 posiedzenie Sejmu, zawiadamiając Izbę o zarządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zwołującem sesję zwyczajną. Na posiedzeniu jawili się i zasiedli w ławach ministerjalnych wicepremier Bartel, minister spraw wewnętrznych Składkowski, min. skarbu Czechowicz, min. przem. i handlu Kwiatkowski, oraz minister reform rolnych Staniewicz. Marszałek Sejmu zakomunikował Izbie o wpłynięciu szeregu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej wydanych z mocą ustawy i odesłał je do odnośnych komisyj. Ślubowanie poselskie złożył w miejsce posła Poniatowskiego poseł Ansiak. Następnie marszałek oświadczył, iż od ministra skarbu wpłynął uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy o zmianie ustawy skarbowej z dnia 22. maja 1927 r. Marszałek zaznaczył, iż pod koniec posiedzenia zaproponuje Izbie aby zgodziła się na traktowanie tej sprawy w trybie nagłym i odesłanie jej do komisji.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos wiceprezes Rady ministrów Bartel, — który wszedłszy na trybunę, odczytał rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu. Na podstawie art. 25. Konstytucji odraczam z dniem 3. listopada 1927 roku sesję zwyczajną Sejmu do dnia 28. listopada 1927 r. — Warszawa, dnia 3. listopada 1927. Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: Józef Piłsudski.

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wł.). Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta podniosła się na lewicy wrzawa, bicie w pulpity, padły różne okrzyki, między innymi: „wstyd", „hańba", „skandal". Tow. Diamand: „poślij pan po policję". Tow. Marek: „komedja z państwem".

Marszałek dwukrotnie przywołuje do porządku tow. Żuławskiego, potem oświadcza: „Wobec tego dekretu, którego przed chwilą nie daliście mi panowie wysłuchać, uważam posiedzenie za zamknięte".

WARSZAWA, 3. 11. (Pat.). O godz. 5 popołudniu przybył do gmachu Senatu sekretarz prezydjum Rady ministrów porucznik Zaćwilichowski i doręczył marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu pismo następującej treści:

Do Pana Marszałka Senatu Rzeczypospolitej. Mam zaszczyt przesłać p. Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3. listopada 1927 w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu. Prezes Rady ministrów. — W zast. Bartel.

Do pisma tego załączone było następujące zarządzenie:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu. Na podstawie art. 37. Konstytucji odraczam z dniem 1. listopada 1927 sesję zwyczajną Senatu do 28. listopada 1927. Warszawa, 3. listopada 1927. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Prezes Rady ministrów Piłsudski.

WARSZAWA, 3. 11. (Pat.). Wobec zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji zwyczajnej Senatu, wyznaczone na dziś w godzinach popołudniowych posiedzenia senackiej komisji konstytucyjnej i regulaminowej nie doszły do skutku.

Walka elektryfikarzy warszawskich.

Ultimatum do soboty 5 bm. — O interwencję rządu.

WARSZAWA, 5. listopada. (tel. wł.) Dziś odbyła się konferencja w sprawie zawarcia zbiorowej umowy pomiędzy dyrekcją elektrowni a Zw. Pracowników Instytucji Użyteczn.

Konferencja trwająca około 4 godzin, doprowadziła zaledwie do uzgodnienia punktów mniej spornych. W sprawie jednak najważniejszej dyrekcja stanęła na stanowisku odmownem.

Po tej konferencji odbyło się walne zgromadzenie pracowników elektrowni w liczbie 697 osób, którzy po wysłuchaniu sprawozdania deputacji powzięli rezolucję stwierdzającą iż trwają na stanowisku zawarcia umowy, w której byłoby zagwarantowane stosowanie wskaźnika drożyźnianego z dodatkiem wyrównawczym 35 proc.

Rezolucja domaga się udzielenia jednakowej podwyżki dla wszystkich pracowników.

Postępowanie dyrekcji, która w ostatniej chwili wobec grożących strejkiem pracowników udzieliła 10 proc. podwyżki tylko pewnej grupie pracowników, jest prowokacją ogółu pracowników elektrowni.

Wobec tego walne zebranie oświadcza, że o ile do soboty 5. b. m. dyrekcja elektrowni nie zmieni swego stanowiska, ogół pracowników elektrowni przystąpi do walki strejkowej.

Następnie zgromadzenie wybrało delegację, która z przedstawicielami Związku uda się do ministra pracy i zażąda stanowczej interwencji rządu.

NOWY STATEK POLSKI.

WARSZAWA. 3. listopada. (A. W.) Wczoraj wyjechała do Holandji specjalna załoga polskich marynarzy, w celu objęcia i przeprowadzenia do Gdyni nowozakupionego w Holandji dla żeglugi polskiej 1.000 tonowego statku parowego „Tczew". Statek przeznaczony jest na ceunjejsze ładunki mieszane.

—:::—

STRZELANINA NA DWORCU WARSZAWSK.

WARSZAWA. 3. listopada. (A. W.) Dziś około 9-tej rano na dworcu wschodnim wynikło z nieustalonej dotąd przyczyny zajście między dwoma oficerami rezerwy 42- letnim Konradem Łozińskim, właścicielem majątku i p. Roguskim. W następstwie ostrej wymiany słów Roguski strzelił do Łozińskiego raniąc go w przedramię. Policja spisała protokół na miejscu.

—:::—

AKCES DO GRUPY SEN. BOJKI.

WARSZAWA. 3. listopada. (A. W.) Sen. Wiącek z klubu Piasta, zgłosił na ręce wicemarsz. Bojki gotowość współpracy. „Prz. Wiecz." donosi, że na ręce Bojki szereg członków stronnictwa PSL. Piast nadesłało telegramy gratulacyjne.

—:::—

SPRAWA ROKOWAŃ POLSKO- NIEM.

BERLIN. 3. listopada. (Pat.) Jak donosi „Berl Tageblatt" sprawa polsko- niemieckich rokowań handlowych, która miała być rozważana przez gabinet Rzeszy bezpośrednio po powrocie kanclerza Marxa i ministra Stresemanna do Berlina, prawdopodobnie nie będzie jeszcze przedmiotem narad dzisiejszego posiedzenia gabinetu, wobec tego, że rząd pragnie najpierw załatwić ostatecznie zagadnienia odszkodowawcze.

—:::—

BIERNY OPOR KOLEJARZY CZECHOSŁOW.

PRAGA. 3. listopada. (A. W.) Dziś o godz. 12. w nocy rozpoczął się na kolejach czeskosłowackich systematyczny bierny opór kolejarzy, który już od kilku dni dawał się sporadycznie zauważyć na niektórych linjach kolejowych.

—:::—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK LYI DE PUTTI.

BERLIN. 3. listopada. (A. W.) Znana artystka fil filmowa Lya de Putti, która niedawno powróciła z Ameryki, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Wracając do swego mieszkania, spadła ze schodów i doznała ciężkich obrażeń. Artystka przewieziona została do szpitala.

—:::—

WYDALANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH Z GDAŃSKA.

GDAŃSK. 3. listopada. (A. W.) Z rozkazu władz gdańskich wszyscy na terenie wolnego miasta zatrudnieni robotnicy polscy t. zw. robotnicy sezonowi otrzymali rozkaz opuszczenia granic wolnego miasta najpóźniej do dnia 15. listopada r. b. Władze gdańskie motywują to rozporządzenie stałym wzrostem liczby bezrobotnych obywateli gdańskich.

—:::—

Bolszewizm przed rozłamem.

Konspiracyjna praca opozycji.

MOSKWA. „Prawda“ moskiewska przyniosła w tych dniach całą wiązankę zeznań członków partji komunistycznej, którzy po przejściowym pobycie wśród opozycjonistów powrócili na łono partji. Na podstawie tych zeznań „Prawda“ opisuje sposób działania opozycjonistów komunistycznych. „Frakcyjna robota podziemna — czytamy w cytowanym dzienniku — zorganizowana jest

WEDŁUG WSZELKICH PRAWIDEŁ KONSPIRACJI.

W każdej organizacji, gdzie działa opozycja, istnieje centrum kierujące, centrum rejonowe grupy, kółka, jaczejki. Wszyscy członkowie ugrupowań tych zobowiązani są uiszczać składki członkowskie.

Stary konspirator Trocki ustalił przezwiska partyjne dla swych współpracowników, którzy zbierają się regularnie na zebraniach, noszących wszelkie cechy konspiracji. Pod znakiem konspiracji stoi również działalność prasowa opozycji, która kolportuje w wielkich ilościach rozmaite potajemne broszurki i proklamacje.

Opozycjonista Czumiczew, który w tych dniach powrócił do partji Stalina, oświadczył, że „opozycja de facto jest już na najlepszej drodze

DO STWORZENIA DRUGIEJ PARTJI,

która bynajmniej nie będzie partją Lenina, lecz partją trockistów. Inny opozycjonista nazwiskiem Kagań, który po pewnym czasie powrócił na łono partji, stwierdza: „Ostatnie miesiące przekonały mnie, że opozycja wzmocniła i pogłębiła swą nielegalną działalność frakcyjną, zaprowadzając w swych szeregach dyscyplinę partyjną“..

W ten sposób w łonie stronnictwa komunistycznego panują obecnie dwie dyscypliny, jedna centralna, druga frakcyjna. Podobny stan rzeczy kryje w sobie

NIEBEZPIECZEŃSTWO FAKTYCZNEGO ROZŁAMU,

gdyż członkowie opozycji z łatwością mogą się znaleźć w takiej sytuacji, która zmusić ich może do złamania dyscypliny partyjnej.

„Prawda“ uważa, że deklaracje opozycjonistów, którzy powrócili do partji Stalina, potwierdzają w całej pełni przypuszczenia polityków komunistycznych co do powstawania w Rosji nowej partji bolszewickiej, a z tego względu nie wolno mieć zbyt wielkiego zaufania do lojalności „trockisów“ wobec centralnego komitetu wykonawczego ogólnozwiązkowej partji komunistycznej.

Sytuacja obecna w łonie stronnictwa komunistycznego jest tego rodzaju, że sprawa opozycji rozstrzygnięta być może jedynie drogą wzmożonej walki. Zwolennicy Stalina walkę tę istotnie prowadzą nader energicznie, a mianowicie w sposób dwojaki: drogą represyj i drogą odciągania od grupy opozycjonistycznej, wahających się jeszcze wyznawców Lenina. „Miłością“ i „żelazem“ chce Stalin pokonać Trockiego.

Wiedeńskie fantazje o gen. Zagórskim.

W najnowszym numerze tygodnika „Kurjer Wiedeński“ znajduje się senzacyjny artykuł p. t.: „Jenerał Zagórski żyje i pisze pamiętniki“.

Treść tej fantazji jest następująca:

Dnia 18. ub. m. w Wiedniu, w westybulu hotelowym, zgłosił się do redaktora „Kurjera Wiedeńskiego“ jenerał major w dymisji, niewymieniony z nazwiska, najwidoczniej służby austrjackiej, oświadczając, że dnia 28. września widział się z jen. Zagórskim w pewnej miejscowości kąpielowej.

— Siedziałem właśnie w westybulu, jak obecnie, gdy nagle schodzi z piętra Zagórski w towarzystwie damy i jakiegoś młodego człowieka, który na mnie robił wrażenie oficera, przebranego w cywilne ubranie, w którem nie czuł się swobodnie. Zagórskiego nie widziałem szereg długich lat. Pracowaliśmy wspólnie w Sztabie Jeneralnym austrjackim. Zagórski zmienił się bardzo, poznałem go jednak natychmiast. Ponieważ czytałem o jego rzekomej śmierci, byłem ogromnie zdziwiony, widząc go przed sobą. Uradowany szczerze spotkaniem starego towarzysza, zawołałem go po imieniu. Jego otoczenie jakby z przerażeniem usłyszało dźwięk jego imienia, on sam stanął na chwilę silnie skonsternowany, ale już teraz, rzuciwszy na mnie spojrzeniem, musiał mnie poznać widocznie, gdyż swoim charakterystycznym krokiem zbliżył się do mnie i rzucił mi się w objęcia. Kiedy znaleźliśmy się sam-na-sam patrzyliśmy sobie długo w oczy. Nić wspomnień długich lat spędzonych razem przewijała się w duszy. Zagórski rozpoczął opowiadanie, a nakoniec oświadczył:

— Opuszczę Europę niezadługo, ażeby spokojnie czekać dalszego przebiegu wypadków... Mój dziennik oznacza dla mnie ulgę niewysłowioną, ale też będzie nagrodą dla tych moich nielicznych przyjaciół, którzy mi wierności dochowali... Będą też moje pamiętniki odpowiednią karą, powiedziałbym nieubłaganym biczem dla tych wszystkich, którzy usiłowali mnie zniszczyć...

Redaktor „Kurjera Wiedeńskiego“ zapowiada, że w następnym numerze ogłosi fragmenty pamiętników, które w bliskim czasie ukażą się w wielkiem, powszechnie znanem wydawnictwie.

Prawda, czy bajka dla powiększenia poczytności pisma? Zresztą nie sztuka drukować pamiętniki gen. Zagórskiego, skoro ABC i „Słowo Polskie“ drukowały już urywki z tych pamiętników.

—:::—

GUSTAW DANIŁOWSKI.

3)

Paltocik.

(Ciąg dalszy).

To też Jaś się buntuje i kiedyś, gdy matka zabroniła mu kręcić wyżymaczkę, nabzdyczył się i oburknął hardo:

— Więc cóż ja mam robić?

— Zdychaj! — zabrzmiała dziko i gwałtownie odpowiedź.

Pani Janina pochyliła się nad balją i Jaś widział, jak nagle zwisła jej głowa i zaczęły się wstrząsać łopatki. Potem złapała kubeł, wyleciała po wodę, bawiła dość długo i wróciła z wypiekami na twarzy, a co ważniejsze, z metalową trąbką za kilka halerzy.

Radość była wielka, ale niedługo. Trąbka szybko zachrypła, potem wyleciał blaszany języczek, ktoś ją rozdeptał i matka, wymiatając szczątki, zrobiła Jasiowi ostrą uwagę, że nic uszanować nie może.

— Co mam szanować, kiedy nie trąbi! — pomyślał Jaś, westchnął i zaczęły mu krążyć w główce mętne pojęcia o tym, że coś się pokręciło na świecie: przyszli w nocy, wzięli mamusię i tatusia — potem ich rozebrali między sobą sąsiedzi; teraz tatuś gdzieś się zapodział, mamusia niewiadomo poco przywlokła się z niemi do tego Krakowa i zamiast siedzieć na „Komunie“, gdzie było przynajmniej dużo ludzi, zamknęła się w piwnicy i pierze te łachy, to jego naprzemian. Nikt u nich nie bywa. Jedna panna Marja czasem zaleci, da adres nowej bielizny do wzięcia, spyta Stasia, czy daleko jeszcze do Warszawy, spojrzy na niego, powie: „Ach, ty wisusie, wartoby ci palto wytrząsnąć“ — i ucieka. Matka nazywa ją opatrznością.

Jaś wogóle nie wie dokładnie, co to jest opatrzność, a już do takiej, co w sprawie palta trzaska bez skutku, nie żywi najmniejszego zaufania. Niewiara jego w potęgę Marji jest z gruntu fałszywa. Panna Marja, jak prawdziwa opatrzność, bytuje wszędzie: i w „Secesji“ i u Michalika, i na Plantach, i w hotelach, na każdym miejscu zjawia się, jak z pod ziemi, przed struchlałą kieszenią sympatyka czy towarzysza i zatruwa mu spokój sumienia składką na emigrantów. Bierze datki i w gotówce i w naturze, jak handlarz starzyzną obiera z podniszczonej garderoby plci obie i nijaką i przyodziewa w nią swych klientów z za kordonu. Jest niezmordowaną i nie zna litości. Osoba jej wznieca popłoch zarówno wśród zahartowanych na jej ciosy przybyszów z Królestwa, jak niedoświadczonych, co może Marja, cesarsko-królewskich obywateli.

Święta, pogrzeb, urodziny czy ślub, najmniejszy pozór uroczystości staje się dla niej odpowiednim pretekstem do podniecenia słabnącej ofiarności.

Obecnie właśnie podwładne jej panny, które trzymała w rygorze i posłuchu, otrzymały kategoryczny nakaz wydobycia choćby „z pod ziemi“ dziecinnego palta; cyrkularze i listy w tej sprawie krążą od Krakowa aż po Zakopane.

Jaś o niczem nie wie, to też, dostrzegłszy przez swe obserwatorjum charakterystyczny ruch spódnicy i zdeptane trzewiki, zawiadamia obojętnie matkę, że panna Marja „sypie“ Matka lubi te odwiedziny: w obcowaniu z panną Marją przypominają jej się minione czasy, przestaje być poniewieraną praczką i staje się na nowo „Janiną“, wtajemniczoną w bieg spraw.

Padają niezrozumiałe dla Jasia wyrazu: „ckaer“, „kazet“, „rob.“ kryjące dlań jakieś niepojęte jeszcze tajemnice, które czuje to intuicyjnie, znajdują się w pewnym związku z kolejami losów jego i rodziców.

Tym razem jednak zjawienie się panny Marji staje się dla niego długotrwałym transem silnych wzruszeń. Bo oto wchodzi z tobołkiem w ręku i od progu woła:

— Jasiu, jest tu coś dla ciebie!

Odwija się węzełek, z którego przed błyszczącemi ciekawością oczyma chłopca wylania się granatowe sukno, rogowe guziki, futrzany kołnierz; panna Marja podnosi za wieszak to wszystko i potrząsając paltotem, z trjumfującą miną mówi:

— Na wacie i multonie, z prawdziwym fokowym kołnierzem! No, chodź tu, urwisie, przymierzymy.

(C. d. n.)

—:::—

Wpuścić świeże powietrze w zepsutą atmosferę!

Na temat stosunków między pracownikami a przełożonymi.

W „Biuletynie", organie centr. organizacji Zw. zawodowych pracowników umysłowych znajdujemy zastępujące aktualne uwagi:

Redukcje pracowników, tak modne w obecnych czasach, mogą mieć dwojakiego rodzaju podkład — rzeczowy albo osobisty. Redukcje o podkładzie rzeczowym znajdują swoje uzasadnienie w stanie interesów instytucyj. Inaczej się sprawa przedstawia z redukcjami o podkładzie osobistym, którym nadaje się miano redukcyj „fachowych". Otóż te redukcje

SĄ PRZEWAŻNIE WYNIKAMI PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.

Zemsta osobista szefa wydziału, prokurenta, wicedyrektora, czy dyrektora jest wystarczającym powodem do zredukowania urzędnika. Redukcje o podkładzie osobistym są stale poprzedzane moralnem znęcaniem się nad pracownikiem, poniżaniem jego godności osobistej, nieuzasadnionem szykanowaniem pracy itd. Nie wszystkie charaktery jednakowo reagują na tego rodzaju poczynania ze strony przełożonych. Słabsze jednostki łamią się i zatracające godność osobistą, rzucają się do stóp panów szefów i naczelników; jednostki silniejsze i zrównoważone, przez dłuższy czas cierpliwie znoszą wszystkie wymierzane w nich ciosy, a gdy dłużej wytrzymać już nie mogą, machną ręką, spluną i odchodzą. — Najgorzej jest jednak z tymi zapalczywymi charakterami, które szybko tracą równowagę wewnętrzną. Znęcanie się moralne nad tego rodzaju typami, ukoronowane redukcją „fachową",

KOŃCZY SIĘ NIESZCZĘŚCIEM — TRAGEDJĄ.

Bo, albo dobrowolnie ustępują, przecinając pasmo swego życia, albo też, kończą porachunki z tymi, którzy im to życie obrzydzili. Prasa codzienna ostatnich dni doniosła o następującym wypadku:

„Zredukowany pracownik ranił ciężko wystrzałem z rewolweru wiceprezesa Izby Skarbowej w Grudziądzu, uciekł przed policją, zabił w Toruniu swego naczelnika i jeszcze jednego urzędnika, a po trzykrotnem morderstwie wpakował sobie kulę w serce". Mniejsza o to jak się nazywał i jak na imię ofiarom zemsty.

Zbrodnia dokonana w Grudziądzu i Toruniu jest potworna. Zbrodniarz wymierzył sam sobie sprawiedliwość. Wobec tego sprawa dochodzenia sądowego upada, ale czy przez to ma upaść sprawa dochodzenia społecznego? Nie. Społecznika, w pierwszym rzędzie, interesuje

TŁO SPOŁECZNE DOKONANEJ ZBRODNI.

Żadne pobudki moralne nie usprawiedliwią tak potwornej zbrodni. Ale społeczeństwo nie może zamykać oczu na te nienormalne stosunki społeczne na tle których podobna zbrodnia staje się możliwa.

Jeżeli społeczeństwo chce mieć ludzi zrównoważonych, spokojnych i uczciwych, to musi pracować nad stworzeniem takiej atmosfery moralnej, w której wylęganie się podobnych typów byłoby niemożliwe. Niech pracodawcy, dyrektorzy, kierownicy przedsiębiorstw i wogóle przełożeni wiedzą, że znęcanie się moralne nad pracownikiem, stosowanie teroru moralnego, prowadzi bezpośrednio do złamania charakteru, co jest równoznaczne z utratą podstaw moralnych jednostki. A

GDY PODSTAWY MORALNE WALĄ SIĘ W GRUZY

otwarta jest droga do niesumienności, nieuczciwości, samobójstwa, a nawet zbrodni.

Nie wolno łamać charakterów, bo poczucie honoru i ambicja pracownika, z czem zawsze idzie w parze wysoki poziom etyczny, to gwarancja jego solidności i uczciwości.

Nienormalne nasze stosunki społeczne muszą ulec radykalnej zmianie. W warsztatach pracy musi

ZAPANOWAĆ ATMOSFERA WOLNOŚI

a nie atmosfera poddaństwa, niewoli i zgnilizny moralnej.

Do zakładów pracy należy wpuścić prąd ożywczego, świeżego powietrza. Stosunek pracodawcy do pracownika w epoce powojennej w XX wieku nie może opierać się na tych samych zasadach, co stosunek pana do niewolnika w starożytności, albo też szlachcica do chłopa pańszczyźnianego w średniowieczu. Ci z pośród pracodawców, którzy pozbawiają swoich pracowników wartości moralnych,

POPEŁNIAJĄ WIELKĄ ZBRODNIĘ

za którą winni odpowiadać wobec całego społeczeństwa, gdyż są moralnymi sprawcami samobójstw i zbrodni.

Skomplikowane stosunki społeczne, jakie się wytworzyły w epoce powojennej wymagają przedewszystkiem wzajemnego zrozumienia.

Wiemy dobrze, że zrozumienie to nie rozstrzygnie kwestji społecznej, ale ułatwi znalezienie drogi do jej rozstrzygnięcia.

Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie.

We wtorek rozpoczęły się w gmachu ZZK., przy ul. Czerwonego Krzyża, obrady dorocznego Zjazdu delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11 rano, z chwilą przybycia na Zjazd p. Prezydenta Rzpltej, którego zebrani powitali gorącemi oklaskami oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.

Otwierając obrady, sen. Nowak przedstawił treściwie działalność Związku P. N. S. P. wykazując, iż Związek stale rozwija się i wzmacnia.

Oto kilka cyfr, ilustrujących ten rozwój: w r. 1925 było 1334 Ognisk Związku, w r. 1926 — 1425 Ognisk, w roku 1927 — I półrocze 1467 Ognisk. Od roku 1920 przybyło 809 Ognisk, co stanowi przeszło 122 proc. wzrostu.

Liczby członków: w roku 1925 Związek liczył 35.671 członków, w 1926 — 36.256 członków, a w pierwszem półroczu 1927 r. 37.598 członków.

Związek prowadzi rozległą działalność w dziedzinie samopomocy leczniczej, w dziedzinie oświaty pozaszkolnej oraz działalność wydawniczą.

Krótkie wspomnienie pośmiertne poświęcił sen. Nowak licznym członkom Związku zmarłym w okresie sprawozdawczym (przeważnie na gruźlicę).

W przemówieniach powitalnych pierwszy zabrał głos p. minister Dobrucki, w imieniu Rządu, oraz Ministerjum W. R. i O. P. Podkreślił on, między innemi, że działalnością swoją Związek przyczynił się do spopularyzowania i właściwego ujęcia wartości szkoły powszechnej u ludu, oraz okazał pełne zrozumienie dla pracy administracji szkolnej.

Trudniejsze stanowisko — zaznaczył p. minister — miała administracja szkolna kiedy szło o personalja. Żądania, z któremi występował Związek sprawy uposażenia nauczycielstwa szkół powszechnych natrafić musiały w administracji szkolnej na trudności ze względu na konieczność liczenia się z finansowemi możliwościami Państwa.

P. Minister oświadczył w końcu, iż nie zaniedba żadnej pomyślnej konjunktury, która da możność urzeczywistnienia dążeń nauczycielstwa w kierunku poprawy bytu (oklaski).

Imieniem Tow. Uniw. Rob. powitał Zjazd tow. sen. Kopciński, sekretarz gen. TUR., ławnik kultury i oświaty w magistracie m. Warszawy, podkreślając, jak ważne są zawsze dla TUR. obrady tego Związku, stojącego tak blizko ludzi, których interesy duchowe reprezentuje oświatowa organizacja robotnicza. Wszak znaczny procent dzieci, których wychowują i wychowywać będą członkowie Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych — to synowie ludu pracującego!

Mówca wskazał jak ważną jest dla przedstawicieli organizacji robotniczej sprawa przyszłego ustroju szkolnictwa, nad którą Zjazd ma między innemi obradować. Jest to bowiem kwestja podstawowa dla rozwoju demokracji w Polsce.

Jesteśmy razem z Wami w walce o demokratyczny duch szkoły! — podkreślił wśród oklasków tow. Kopciński.

Imieniem Związku Zaw. Nauczycielstwa Szkół Średnich przemawiał sen. Kalinowski, zaznaczając, iż nauczycielstwo polskie, które od 10 lat walczy o jednolitą szkołę powszechną, odnosi wielkie trjumfy, gdyż postulat nauczycielstwa, dotyczący jednolitej szkoły powszechnej został w ogólnych zarysach uwzględniony w ministerjalnym projekcie ustawy.

Tow. Weychert Szymanowska, składając Zjazdowi życzenia imieniem Robotniczego Tow. Przyjaciół dzieci, zaznaczyła, że Towarzystwo to, zbierając dzieci w swoich ogniskach i wychowując je poza szkołą chce współdziałać z nauczycielstwem. Tow. Weychert-Szymanowska zakończyła przemówienie swoje słowami, iż będziemy mieli zawsze wspólny front w walce przeciwko ustawie sanacyjnej, w walce przeciwko słynnemu klerykalnemu okólnikowi p. Bartla.

W tem miejscu zerwała się na sali burza długo niemilknących oklasków.

Po kilku jeszcze przemówieniach powitalnych referat o budowie szkół w Polsce wygłosił prof. J. Włodarski, poczem nastąpił wybór Komisyj zjazdowych.

Po południu referat o rządowym projekcie ustroju szkolnego wygłosił ob. K. Maj, przyczem Zjazd stwierdził, iż w projekcie tym zachowana jest ogólna linja powszechności i jednolitości.

Następnie ob. Kisielnicki wygłosił referat o sprawach uposażeniowych nauczycielstwa, oraz odbyła się dyskusja nad referatami.

Na tem zakończył się pierwszy dzień obrad.

—:::—

Śledztwo w sprawie pobicia przez policję krakowską studentów uniw.

WARSZAWA, 3 11. (AW.). Główna komenda Policji Państwowej otrzymała cały materjał dotyczący postępowania policji krakowskiej w stosunku do młodzieży uniwersyteckiej w związku ze znanem zajściem w czasie którego został pobity przez policję student jugosłowiański Corner. Z polecenia głównego komendanta PP. pułkownika Jagrym-Maliszewskiego wyjechała wczoraj na śledztwo do Krakowa specjalna komisja dyscyplinarna głównej komendy, która przesłucha na miejscu funkcjonarjuszy policyjnych — poczem przedłoży odpowiedni materjał władzom wyższym.

—:::—

Litewska idee fixe.

KOWNO, 3 11. (AW.). „Lietuwa" donosi, iż w najbliższym czasie zostanie utworzony organ doradczy rządu litewskiego pod nazwą „Komisarjat dla spraw Wileńskich". W skład komisarjatu wejdą delegaci związków wileńskich i związku szaulisów.

—:::—

Zagadnienie mniejszości narodowych

na kongresie międzynarodowej unji stronnictw radykalnych.

PARYŻ, 3. 11. (Pat.). Na ostatniem posiedzeniu kongresu międzynarodowej unji stronnictw radykalnych poświęconem dyskusji ogólnej delegat holenderski Saer wystąpił z zapytaniem, jakie jest zapatrywanie radykalnych stronnictw polskich na zagadnienie mniejszości narodowych. Na zapytanie odpowiedział dr. Motz, że wszystkie stronnictwa lewicowe w Polsce stoją na stanowisku uznania prawa mniejszości narodowych do szerokiej autonomji, jednakże państwo polskie istnieje dopiero od dziewięciu lat, wobec czego mówca radby usłyszeć od przedstawicieli państw istniejących od setek lat w jakim stanie znajduje się u nich kwestja mniejszości narodowych. Na to pytanie odpowiedział delegat belgijski, przedstawiając zarys stosunków między Walończykami, a Flamandami. Wielu delegatów zapisało się do głosu w tej kwestji.

Tymczasem sekretarz generalny unji były minister Borel zaprotestował przeciw zajmowaniu się kwestją mniejszości narodowych, która jako interesująca ogół, powinna być rozpatrywana na zebraniach złożonych z przedstawicieli różnych stronnictw, jak związek stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów i inne i zwrócił się do zebranych z prośbą o przerwanie debat nad tą kwestją. Nad wnioskiem Borela wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zabierał głos poseł Dąbski, który oświadczył, że delegacja polska nietylko nie sprzeciwia się omawianiu kwestji mniejszości narodowych na kongresie radykałów, lecz uważa, że jest tu teren właściwszy od innych zgromadzeń międzynarodowych, gdyż tutaj zasiadają ludzie mający zrozumienie dla tego doniosłego zagadnienia. Mowca zaznacza jednakże, że skoro wysuwa się kwestję mniejszości narodowych, to należy mówić nietylko o mniejszościach w Polsce, lecz również w innych krajach. Dla Polski kwestja ta nie jest delikatna, gdyż Polska ma pod tym względem czyste sumienie. Przy dobrej woli można stępić ostrze kwestji narodowościowej podobnie jak stępiło się ostrze walk religijnych. Dziś wojny na tle religijnem są już niemożliwością. Podobnie będzie z kwestją narodowościową, gdyż narody i państwa muszą przyjść do przekonania, że lepiej się porozumieć, niż wyrzynać się, albowiem klasy pracujące nie mają żadnego interesu w zbrojnych zatargach.

Przemówienie posła Dąbskiego przyjęto hucznymi oklaskami.

Przed zakończeniem kongresu zgłoszono szereg propozycji, wśród których poseł Rudziński zgłosił w imieniu delegacji polskiej propozycję w sprawie mianowania komisji, której zadaniem byłoby opracowanie i przedstawienie przyszłemu kongresowi ogólnego programu działalności międzynarodowej unji stronnictw radykalnych.

—:::—

Znowu mord polityczny w Jugosławji

BELGRAD, 3. listopada. Z Istipu donoszą, że ubiegłej nocy zostali na ulicy zamordowani 5 strzałami z rewolweru dwaj krewni (ojciec i brat) znanego bułgarskiego przywódcy band, Gawrilowica. Sprawcy uszli.

Istnieje przypuszczenie, że morderstwo popełnione zostało z zemsty za zamordowanie swego czasu bułgarsko-macedońskiego federalisty, Panicy, w teatrze wiedeńskim.

—:::—

Sekwestr „Cziczerina“.

KAIR, 3. listopada. (A. W.) Trybunał mieszany nakazał sekwestr znajdującego się w porcie Aleksandrji statku sowieckiego o pojemności 1.500 tonn, noszącego nazwę „Cziczerin“. Statek wiózł do Sowjetów pszenicę wartości przeszło 90.000 funtów szt. Sekwestr „Cziczerina“ zarządzony został na prośbę egipskiego towarzystwa żeglugi, którego statek „Kostia“ bawiący chwilowo w porcie odeskim został przez rząd sowiecki uznany za własność rządu sowieckiego.

—:::—

Szczegóły zatonięcia „Górnika“.

Maszynista uratowany. — Wszystkie lisztugi odnalezione.

GDAŃSK, 3. 11. (Pat.). O wczorajszej katastrofie okrętowej w pobliżu Rosewia, na wybrzeżu polskiem, dowiadujemy się następujących szczegółów uzupełniających: Wszystkie cztery lichtugi prowadzone przez holowniki „Rybak“ i „Górnik“ z Danji do Tczewa zostały uratowane i odprowadzone do portu. Zatonął tylko holownik „Górnik“ wraz z 9 ludźmi załogi. Uratowany został tylko jeden maszynista Szczęsnowicz z Krakowa. Szkody wyrządzone wskutek katastrofy są tylko częściowo pokryte przez ubezpieczenie.

TCZEW, 3. 11. (AW). Panuje tu z powodu katastrofy na Bałtyku ogromne podniecenie. W porcie tczewskim na znak żałoby opuszczono flagę do połowy masztu. Jutro odbędzie się w kościele miejscowym nabożeństwo żałobne za dusze tych, którzy zatonęli w czasie katastrofy.

GDYNIA, 3. 11. (AW). W związku z katastrofą jaka spotkała holownik „Górnik“ zaznaczyć należy, że Tow. Żeglugi Wisla-Bałtyk którego „Górnik“ był własnością, żadnych strat nie poniosło, ponieważ wszystkie statki i ładunki tego towarzystwa są zaasekurowane od nieszczęśliwych wypadków. Również rodziny tragicznie zmarłych marynarzy otrzymają odpowiednie odszkodowanie. Zatopiony statek leży w głębokości 37 m. i podniesienie go, choć trudne, przecież jest możliwe.

20-lecie śmierci Wyspiańskiego.

LWÓW, 3. listopada. (A. W.) Jak się dowiadujemy celem należytego uczczenia przypadającej w listopadzie r. b. 20-tej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego, zawiązał się z inicjatywy dyr. Teatrów miejskich T. Trzcińskiego oraz Zawd. Zw. Liter. we Lwowie Komitet, do którego weszli po połowie członkowie Zawod. Związku Literatów Polskich i Dyrekcji Teatru.

Zadaniem Komitetu jest opracowanie szczegółowego programu uroczystości ku czci jednego z największych poetów państwowości polskiej. Prace komitetu przyczynić się mają również do wskrzeszenia kultu Wyspiańskiego w naszej dzielnicy przez urządzanie obchodów i odczytów o literackiej i artystycznej działalności Wyspiańskiego, jakoteż mają wzmóc zainteresowanie dla teatru autora „Powrotu Odysa“ przez urządzenie szeregu wzorowych przedstawień jego arcydzieł dramatycznych.

—:::—

CZICZERIN CIĘŻKO CHORY.

WIEDEŃ, 3. listopada. (A. W.) „Die Stunde“ donosi z Moskwy, że stan zdrowia Cziczerina, który cierpi na cukrzycę, w ostatnich dniach znacznie się pogorszył.

—:::—

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 3. listopada. (Pat.) Jutro, w dniu 4. b. m. o godz. 9.25 wieczorem po odbyciu kuracji na południu Francji powraca minister spraw zagranicznych Zaleski.

—:::—

Obrady Z. P. P. S.

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wl.). O godz. 11-tej rozpoczęły się obrady ZPPS. Przewodniczył tow. Marek, referował tow. Niedziałkowski, który stał na stanowisku, że preliminarz budżetowy, przedłożony przez rząd, może być rozpatrywany w sejmie o tyle tylko, o ile rząd dostarczy szczegółowe dane, niezbędne dla prawidłowej kontroli parlamentarnej. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Diamand, Malinowski, Posner.

ZPPS. jednomyślnie uchwalił wniosek przedłożony przez tow. Niedziałkowskiego. — Wniosek ten miał być zgłoszony na dzisiejszem posiedzeniu sejmu i miał szanse uzyskania większości. Wniosek brzmi: „Sejm odsyłając do komisji preliminarz budżetowy, wzywa rząd do przedłożenia komisji, wymaganych przez konstytucję załączników, co stanowi warunek niezbędny dla sejmu, by mógł wykonać swe prawo kontroli i przystąpić do natychmiastowej pracy nad preliminarzem“.

Zbliżone stanowisko zajęło „Wyzwolenie“

RUDOLF VALENTINO ZOSTAŁ OTRUTY.

PARYŻ, 3. listopada. (A. W.) Medjolański korespondent „Paris Midi“ przynosi senzacyjne szczegóły o śmierci artysty filmowego Rudolfa Valentino. Jak wykazać miały ostatnie dochodzenia policyjne Valentino nie skończył śmiercią naturalną, lecz został otruty przez jedną z kobiet które prześladowały go oddawna swą miłością. Już w bież tygodniu nastąpić ma aresztowanie sprawczyni zabójstwa.

Z dnia.

Jak sobie radzą masarze.

Powiada sobie taki jeden pan z drugim, uśmiechając się tłustymi policzkami: Myślał magistrat, że nam zada bobu, ogłaszając taryfę maksymalną i wyznaczającą niższe ceny na mięso i wędliny. Nie tacy my jednak głupi jak on mądry. Wzięli się do Nowaka —, i co?... Nowak gwizda teraz na wszystko, otrzymuje dostawy wojskowe i robi dalej pieniądze. A my? pozwolić mamy komuś mieszać się do naszych interesów? Obniżona taryfa? Chce hołota jeść mięso za tanie pieniądze? Rzeźnik i masarz nie bity w ciemię, sobie poradzi... nie da się przechytrzyć ani magistratowi, ani województwu.

I oto jak się sprawa przedstawia: Przychodzi ktoś po 10 dkg. szynki — według taryfy kosztuje to 60 gr. Wali się takiemu gościowi płaty tłuszczu z skórką grubą na pół palca. Przerażony gość remonstruje:

— Gdzież tu szynka?

— Chce pan innej? Bez skórki kosztuje 65 gr., bez skórki i tłuszczu 70 gr.

I kupujący płaci 70 gr. — według dawnej taryfy.

Chcesz kupić mięso, z którego potem nie trzeba będzie połowy odrzucać jako nieużytków? Płać cenę, jakiej rzeźnik zażąda — inaczej sprzeda ci według taryfy, ale z tego mięsa „taryfowego“ nie będziesz miał pociechy ani ty, ani rodzina.

I na to dotychczas nie ma rady ani magistrat ani województwo...

—:::—

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę, dnia 5. b. m. o godzinie 7. wiecz. odbędzie się w „Domu Lud.“ wieczór dyskusyjny na temat: „Książka w życiu robotnika“.

W niedzielę, 6. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się 5-ty wykład tow. Kobaka z cyklu „Droga do socjalizmu“ pod tyt.: „Socjalizm a zagadnienia konstytucyjne“.

W środę, 9. b. m. o godz. 6-tej wiecz. 6-ty wykład dr. Skulskiego z cyklu „Ubezpieczenia społeczne“ p. tyt.: „Lecznictwo społeczne“.

—:::—

Tragedja 12-letniej morderczyni.

W Montevideo toczyła się sprawa o zabójstwo rocznego dziecka, popełnione w niezwykle tragicznych okolicznościach.

Oskarżona o tę zbrodnię dwunastoletnia dziewczynka była służącą u szewca, którego najmłodszą córeczkę zamordowała przez uduszenie.

Przed obliczem sądu stanęło dziecko o wynędzniałym wyglądzie, nierozwinięte, o wymizerowanej twarzy.

Mała Magdalena Eroux już od ósmego roku życia musiała zarabiac na chleb, spełnjając posługi ponad jej siły i wątłe zdrowie.

Szewc, jak wykazało śledztwo, obchodził się z dziewczynką nieludzko, bił ją za lada uchybienie i karał głodem.

Oprócz nieustającej ciężkiej pracy około gospodarstwa, pozostawjono na jej wyłącznej pieczy najmłodcze dziecko szewca, które niańka bawić musiała bezustannie, gdyż najsłabszy jego krzyk odbijał się na skórze małej piastunki.

Nocami więc czuwała nieprzerwanie nad dzieckiem i kołysała przyzwyczajone do tego maleństwo. Siły dziewczynki słabły coraz bardziej; dziecko, wysypiające się za dnia, wymagało w nocy bezustannego dozoru.

Nastała nareszcie krytyczna noc.

Magdalena ledwo już ustać mogła na uginających się z osłabienia nogach. Dziecko było niespokojne; groziło lada chwila wybuchem głośnego płaczu.

Niańka wie, że z chwilą, gdy płacz ten obudzi majstra, spadną na jej plecy niemiłosierne razy rzemienia. A równocześnie wszystko w niej stapia się w jedną potężną żadzę snu. I oto... naraz w słanie nieomal nieprzytomności ręce jej bezwiednie zaciskają się koło szyji maleństwa.

Nazajutrz rano znaleziono ją uśpioną na gołych deskach podłogi; pod nią leżał skostniały trup uduszonego dziecka.

Sąd przysięgłych uwolnił młodocianą morderczynię...

Witos cienko śpiewa.

Pos. Witos ogłosił w pismach odpowiedź na odezwę senatora Bojki.

W odpowiedzi tej m. in. czytamy:

W polityce stronnictwo P. S. L. „Piast" miało i ma zawsze na względzie całokształt spraw państwowych i ludowych, a nie kieruje się wygodą lub chwilowemi korzyściami. W imię tej zasady stronnictwo nie odmawialo rządom pomajowym poparcia w sprawach, podyktowanych interesem państwowym i narodowym, a klub nasz głosował stale za przedłożeniami rządowemi nawet w takich wypadkach, kiedy stronnictwa, uchodzące za rządowe, odmawiały rządowi swych głosów.

Z Pańskiej odezwy, jednak wynika, że chciałbyś z klubu PSP. „Piast" i z mas ludowych uczynić bezkrytyczne i bezwolne narzędzie... Na takie stanowisko stronnictwa — my, jako przedstawiciele ludu, zgodzić się nie możemy i zgodzić się nie mamy prawa.

Panie Senatorze. Zawsze twierdziłeś, że za miskę soczewicy nie powinno się sprzedawać pierworodztwa. Ja w tej sprawie chcę się kierować Twojem zdaniem. Od odpowiedzialności za swoją politykę się nie usuwam i owszem, biorę ją w całości... jeśli zaś, jak twierdzisz — wlazłem w błoto i wprowadziłem innych — to gdzież byłeś Ty, którego głos był słuchany, a często decydujący, gdzie klub i inne władze stronnictwa, które miały zawsze sposobność i możność oceny mojego postępowania i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Zresztą urząd swój oddawałem kilkakrotnie do dyspozycji powołanych czynników i dziś także oświadczam, iż gotów jestem to uczynić, jeśli krok ten miałby przynieść korzyść ruchowi ludowemu i umożliwić zjednoczenie.

Ty jednak poszedłeś na drogę, za którą innych potępiałeś, zamiast zjednoczenia, zrobiłeś krok do dalszego rozbicia, podważając u chłopów poczucie siły, jedności i honoru.

Lud polski i ten cios wytrzyma.

Z sali sądowej.

Walka kamienicznika z lokatorami.

Damian Horobijowski, wojenny kamienicznik, pragnie aby lokatorowie jego realności przy ul. Anczewskich l. 7, pracowali na jego utrzymanie, tak samo, jak pracowite pszczółki pracują na nierobów. Lokatorowie nie godzą się jednak na nieuzasadnione żądania agresywnego gospodarza. To też często Horobijowski ma scysje, a przed niedawnym czasem został nawet zasądzony na 3 miesiące więzienia za zmasakrowanie jednego z lokatorów.

Wczoraj znów sąd karny roztrząsał spór pomiędzy nim, a lokatorem Józefem Piekarskim, którego Horobijowski oskarżył o napad i rabunek 2.300 zł. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił jednak oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, bronił dr. Hecht.

—:::—

Złodziejki sklepowe.

Wczoraj odpowiadały przed sądem 19-letnia Ksenia Szturyn, i 29-letnia Marja Mazur, mieszkanki Porzecza, pow. Rudki, które we wrześniu b. r. skradły w sklepach R. Zubika i Maurycego Liebskera po 15 m. materji.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia r. Szulisławski skazał Szturynównę na 5 miesięcy, Mazurównę zaś na 3 miesiące więzienia. Ta ostatnia uzyskała zawieszenie kary, gdyż dotychczas nie była karaną.

—:::—

Za 50 zł. 3 lata więzienia.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych Jan Wojtko, który wraz ze zbiegłym kolegą N. Nabrzeskim zrabował na gościńcu pomiędzy Warężem a Bełzem 50 zł. przejeżdżającym handlarzom. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili winę oskarżonego, to też został on skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

—:::—

Sprzeniewierzenie na szkodę skarbu kolejowego.

Henryk Röhlich, emeryt kolejowy, od r. 1918 jako urzędnik kontraktowy pełnił funkcje kasjera w parowozowni na dworcu głównym. Dnia 28. września 1925 r. zgłosił się on u swego szefa K. Nachera i przyznał się przed nim do popełniania od szeregu lat defraudacji przy pomocy fałszowanych list płatniczych. Jak następnie stwierdzono ogólna kwota sprzeniewierzona wynosiła 175.359 i 28 groszy.

W śledztwie okazało się, że większą część zdefraudowanych pieniędzy Röhlich włożył w sklep z konfekcją męską B. Scheinera. Po zlikwidowaniu tej firmy uzyskane pieniądze w zupełności pokryły wyrządzoną szkodę.

Dnia 3. marca ub. roku stanął Röhlich wraz z innymi przed trybunałem sądu karnego. Rozprawa została jednak odroczona w celu ustalenia czy sprawę tę ma rozstrzygać sąd przysięgłych, czy też zwyczajny trybunał.

Po myśli orzeczenia Najwyższego Sądu stanął wczoraj ponownie Röhlich wraz z innymi przed wyrokującym trybunałem. Po za nim inni współoskarżeni nie przyznają się do winy i twierdzą, że nie wiedzieli jakoby pieniądze pożyczone od Röhlicha pochodziły z defraudacji. Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa kilka dni.

Przemysły koncesjonowane w nowem prawie przemysłowem.

Koncesja będzie uzależniona od dowodu uzdolnienia.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia w sprawie umiejętności zawodowej do prowadzenia przemysłów koncesjonowanych, których wykonywanie uzależnione zostało od dowodu uzdolnienia. Celem omówienia dotyczącego projektu, Izba handlowa i przemysłowa zwołała na dzień 28. ub. m. konferencję, która odbyła się pod przewodnictwem Prezydenta Izby dra Kotischera, oraz wiceprezydenta dra Ruckera. W konferencji wzięli udział z ramienia Województwa r. Zintel, delegaci zainteresowanych grup gospodarczych oraz przedstawiciele miejskich zakładów wodociągowych, gazowych i elektrycznych. Poszczególne postanowienia projektu na tle dotąd obowiązujących przepisów przed stawił wicedyrektor Izby dr. Wachtel, poczem szereg mówców domagał się przeprowadzenia zmian i uzupełnień w projektowanych postanowieniach.

Wyniki ankiety stanowić będą podstawę do opracowania opinji jaką Izba handlowa i przemysłowa prześle Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

O pomoc dla bezrobotnych.

W ub. poniedziałek przyjął p. wicewojewoda Gronziewicz delegację związków rob. z Borysławia w osobach tow.: Halucha i Węglowskiego, którzy interwenjowali w sprawie pomocy dla bezrobotnych i powodzian.

P. wicewojewoda przyrzekł poprzeć jak najskuteczniej akcję o szybkie przyznanie bezrobotnym nad zwyczajnej pomocy w naturaljach jak wydanie opału, ziemniaków i tłuszczów.

W tej sprawie zostało już przesłane odpowiednie pismo do rządu. Delegaci uzyskali oświadczenie, że Województwo poprze ze swej strony akcję przyznania pomocy dla bezrobotnych i w kierunku udzielania zasiłków.

Województwo wyasygnowało dla powodzian odpowiednią kwotę, która w najbliższych dniach zostanie użyta przez starostwa na pomoc dla powodzian.

Wobec przychylnego stanowiska Województwa — pomoc dla bezrobotnych uzależnioną jest wyłącznie od stanowiska rządu, w Warszawie, który — mamy nadzieję — przyspieszy swą decyzję w tak palącej kwestji.

WOŁGA ZAMARZŁA.

MOSKWA. 3. listopada. Z Kazania donoszą, że w obszarze Wołgi panują mrozy, dochodzące do 20 stopni niżej zera. Wołga zamarzła, komunikacja okrętów zupełnie zastanowiona.

—:::—

Z krwawej kroniki

W Pobitnie, pow. rzeszowskiego, wynikła onegdaj bójka pomiędzy 14-letnim Michałem Cyprysiem i jego przyjacielem 17-letnim Franciszkiem Działą, a 16-letnim Franciszkiem Ziemińskim. Cypryś wydobył wówczas nóż z kieszeni, którym pchnął w pierś Zieminskiego. Zraniony padł na miejscu trupem wskutek krwotoku wewnętrznego. Policja aresztowała obu zabójców i odstawiła ich do sądu.

W związku z potworną zbrodnią, dokonaną w Godomie, pod Przasnyszem, na rodzinie gospodarza Borowego, policja aresztowała dwóch bandytów. Jak się okazało opryszki, których było trzech, napadli najpierw na woźnicę Borowego, Józefa Haberskiego, który przeliczał pieniądze, otrzymane jako wynagrodzenie miesięczne. Gdy Haberski wzbraniał się wydać im te pieniądze, opryszki zranili go strzałem rewolwerowym w pierś. Następnie wpadłszy do wnętrza, zamordowali w bestjalski sposób Borowego, jego służącą Ręczykowską i głuchoniemego parobka. Żona Borowego, dwie służące i parobek, doznali ciężkiego poranienia, zagrażającego ich życiu. Łupem zbrodniarzy padła gotówka i różne przedmioty, wartości około 10.000 zł.

W czasie plondrowania mieszkania przez bandytów, raniony Haberski zdołał przez okno wydostać się z izby, poczem dowlókł się do posterunku policyjnego. Opryszki zbiegli jednak w międzyczasie. Podczas zarządzonego pościgu zdolano ująć dwóch opryszków. Staną oni obecnie przed sądem doraźnym.

Za przykładem faszystowskich Włoch.

LONDYN. 3. listopada. Rząd portugalski projektuje rozwiązanie wszystkich związków zawodowych i wszystkich związków robotniczych o ile one do 15. listopada nie przedłożą nowych statutów organizacji.

—:::—

Zjazd Związków Pracowników Kas Chorych i Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.

Trzeci dzień obrad Zjazdu wypełniły sprawy organizacyjne, sprawa organu związkowego, budowy domu wypoczynkowego Związku i in. Jednocześnie obradowały komisje: do spraw pragmatyki służbowej wnioskowa i komisja matka. Po południu składali sprawozdania referenci poszczególnych komisyj. — Szczególnie ożywioną i wszechstronną dyskusję wywołała sprawa pragmatyki służbowej. Za podstawę do dyskusji komisja przyjęła projekt opracowany przez Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych. Do projektu tego komisja zgłosiła szereg poprawek rozszerzających prawa pracowników zabezpieczających ich sytuację materjalną i gwarantujących stabilizację.

Wszystkie zgłoszone poprawki zostały przez Zjazd przyjęte jednogłośnie.

Zjazd polecił Zarządowi Głównemu przystąpienie do budowy domu wypoczynkowego Związku w miejscowości podgórskiej, jednocześnie Zjazd opodatkował na ten cel członków składką w wysokości pół proc. poborów.

Następnie został przyjęty szereg wniosków zgłoszonych przez komisję wnioskową, a przedewszystkiem zasadnicza rezolucja Zjazdu dotycząca sytuacji gospodarczej i politycznej Państwa i położenia klasy pracującej. W rezolucji tej Zjazd stwierdził: 1) ustawiczne obniżanie poziomu bytowania klasy pracującej, 2) ułatwienia przez rząd kapitalistom walki z klasą robotniczą. Osłabianie i niweczenie przez rząd urządzeń demokratycznych (parlament, rady miejskie, rady nadzorcze Kas Chorych i in.) i odbieranie tem samem wpływu klasie robotniczej na stosunki w państwie.

3) Zjazd wyraził swoją solidarność ze stanowiskiem zajętem przez Komisję Centralną Zw. Zaw. i wezwał ogół członków do skutecznej obrony ustroju demokratycznego państwa.

Do władz Związku powołano przez aklamację: do wydziału wykonawczego tow. tow.: 1) Rutkiewicz — prezes (ponownie), 2) Jaroszewski, 3) Żakowski, 4) Białas, 5) Czajkowski, 6) Kopankiewicz, 7) Ławkowicz, 8) Skupiewski, 9) Głażewski, 10) Taff.

Do Zarządu tow. tow.: 1) Jaworski, 2) Berger, 3) Duś, 4) Zakrzewski, 5) Stanecki, 6) Ochman, 7) Nowakowski, 8) Maszczyk, 9) Porębski — przewodniczący Komisji Budowlanej i członek Zarządu.

Pozatym wybrano Sąd i Komisję Rewizyjną. — Obrady Zjazdu zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Kongres amerykańskiej Federacji Pracy.

W Los Angelos (Kalifornja) odbyła się niedawno 47 konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy. Pomiędzy innemi sprawami została wniesiona rezolucja atakująca rząd Stanów Zjednoczonych, za jego zagraniczną politykę.

Rezolucja prosi, by Narodowa Federacja zażądała od rządu federalnego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Chin, Nikaragui i innych państw okupowanych przez wojska amerykańskie. W rezolucji nie brak takich słów, skierowanych pod adresem rządu federalnego, jak imperjalizm i despotyzm.

W rezolucji zaznaczone jest, że „obecna polityka amerykańska jest na usługach bogaczy z Wall Street, ale za to, gdy taka polityka spowoduje wojnę, to wtedy krew będzie przelewał robotnik“.

Pozatem na konwencji prezydent Green wysunął kwestję zakazów sądowych przeciw strejkującym robotnikom jako główny punkt porządku dziennego. Praca nie zamierza stawiać siebie ponad prawem — powiedział Green — ale też nie pozwoli, aby nadużywano litery prawa na jej szkodę.

Zjazd przyjął rezolucję podnoszącą konieczność dalszego zwalczania polityki i propagandy komunistycznej w związkach robotniczych. Jednocześnie zjazd w drugiej rezolucji potępił faszyzm. W dyskusji nad rezolucją mówcy krytykowali rządy dyktatorskie. Mussolini'ego wykazując przytem, że obie dyktatury — faszystowska i komunistyczna — różnią się tylko pod względem tendencyj społecznych, ale nie pod względem stosowanych metod w zwalczaniu wolności obywateli.

Na konwencję Amerykańskiej Federacji Pracy przybyło przeszło 500 delegatów z różnych stron kraju.

Delegat brytyjski Will Sherwood, jeden z delegatów brytyjskich na konwencji federacji amerykańskiej prosił robotników amerykańskich, aby udzielili swej pomocy w ograniczeniu zbrojeń i położyli fundament pod braterstwo narodów, któreby na zawsze zapobiegało wojnom.

Po przyjęciu rezolucji William Green po nownie obrany został jednogłośnie na prezesa Federacji na rok następny. Następna konwencja doroczna Federacji odbędzie się w New Orleans.

—:::—

Sprawiedliwość dyrekcyjna.

STANISŁAWÓW w październiku.

Haniebne stosunki służbowe panujące w Dyrekcji P. K. P. Stanisławów, pozostawiały na każdym kroku i pod każdym względem zawsze bardzo wiele do życzenia. Kolidowały stale bądź to z istniejącemi przepisami kolejowemi bądź też z zarządzeniami lokalnemi, — ale do jakiego stopnia rozkwitu i rozwoju doszły te stosunki obecnie w postaci faworyzowania pupilów dyrekcyjnych i krzewienia protekcji, to przechodzi wszelkie możliwe pojęcia ludzkie.

Oto z Dziennika Zarządzeń Dyrekcji Stanisławowskiej Nr. 12 z dn. 30. lipca 1927 dowiadujemy się, że z dniem 1-go sierpnia 1927 r. przeniesieni zostają w stan spoczynku p. Orlhner Karol st. asesor, p. Szopa Andrzej st. asesor, następnie że odroczenie terminu przeniesienia w stan spoczynku z dnia 1-go sierpnia na 1. września otrzymuje p. Małek Wojciech st. asesor, oraz z Dziennika Zarządzeń Dyrekcji Stanisławowskiej Nr. 13 z dn. 20. sierpnia b. r. dowiadujemy się o przeniesieniu w stan spoczynku p. Sterna Chaima st. referendarza k. p. — Wszyscy wymienieni wyżej po wysłużeniu ustawowej liczby lat, otrzymują wyrażenie uznania za wieloletnią i gorliwą służbę na kolei. — Każdy przeczytawszy to, zapewne powie sobie: Poszli na emeryturę zwykłą koleją rzeczy i koniec na tem. — Niestety — nie koniec. — Kto tak powiedział ten się grubo pomylił, albowiem już w Dzienniku Zarządzeń Nr. 15 z dn. 20. października b. r. może przeczytać, że uchyla się ogłoszone w zacytowanych wyżej Dziennikach Zarządzeń przeniesienia w stan spoczynku pp.: Sterna Chaima, Orlhnera Karola, Szopy Andrzeja i Małka Wojciecha. — Z jakiego powodu, na jakiej podstawie — o tem nie ma żadnej wzmianki. — Tyle tylko mówi urzędowy komunikat Dyrekcji.

A teraz komentarze do tego:

Wszyscy czterej wyżej wymienieni urzędnicy, są to funkcjonarjusze, którzy posiadają pełną wysługę lat oraz przekroczyli już 60-ty rok życia, są więc to ludzie w podeszłym wieku, zużyci, sterani długoletnią pracą umysłową. — W ostatnich czasach praca ich ograniczała się na chodzeniu w czasie godzin urzędowych z kąta w kąt w biurze, gdyż faktycznie pracować już nie mogli.

I takich to urzędników — po uprzednim przeniesieniu w stan spoczynku — Dyrekcja bez żadnej podstawy reaktywuje w służbie. — Gdzież tu jest sens, gdzie logika. — Czyż mało jest w Dyrekcji młodych, zdolnych, należycie wyszkolonych urzędników, którzy od tylu lat czekają na opróżnienie tych stanowisk.

Zaszczytu uzyskania odroczenia w stan spoczynku dostąpić mogli tylko oni, albowiem zwyczajny pracownik kolejowy czy robotnik nie mógłby o tem nawet marzyć. — Gdy pewien strażnik drogowy S. U. K., który został przeniesiony w stan spoczynku w lipcu b. r. nie mając jeszcze pełnej wysługi lat, udał się do Dyrekcji i prosi o odroczenie terminu przeniesienia w stan spoczynku do października jedynie z tego tylko względu, że miał koło strażnicy zasiany kawałek pola, a więc chciałby zostać jeszcze do jesieni, celem zebrania plonów, — w Dyrekcji nie chciano go nawet wysłuchać. Wyrzucono go z zajmowanego mieszkania skarbowego i doprowadzono do tego, że musiał plony swego pola sprzedać na pniu za bezcen.

Wielkie i bijące w oczy fakty niesprawiedliwości popełnione przez Dyrekcję Stanisławowską, nie przejdą bez echa. Wierzymy, że organa zwierzchnicze z powodu jawnego łamania ustawy emerytalnej — dołożą starań, aby zapobiec rozkwitowi protekcji w Dyrekcji Stanisławowskiej.

Z sali koncertowej.

Recitale: p. S. Korwin Szymanowskiej, M. Orłowa.

Bogaty program koncertu p. S. Korwin-Szymanowskiej obejmował długi szereg pieśni (21), stanowiący doskonałą ilustrację różnych stylów i form pieśniarstwa w poszczególnych fazach jego rozwoju.

Usłyszeliśmy tedy melodyjne arje i canzony włoskie Scarlattiego i Paisiella, wyrazisłe w deklamacji chansony francuskie Gretry'ego (kompozytora oper — w pierwszym rzędzie), prostotą uczucia tchnące niemieckie pieśni J. S. Bacha i artystycznie skończone utwory Schumanna, który po Szubercie, właściwym twórcy nowoczesnej pieśni artystycznej, najgłębiej wniknął w ducha poezji, stapiając idealnie słowo z dźwiękiem; nadto — cały szereg rodzajowych obrazków i ludowych albo na ludowo stylizowanych pieśni słowackich, czeskich, polskich i hiszpańskich — Nowaka, V. Stepana, Krzicki, Wienjawskiego i C. Pedzella, który bynajmniej nie jest identyczny z słynnym Pedrellem, odrodzicielem muzyki hiszpańskiej.

P. S. K. Szymanowska jest w swoim zawodzie taką mistrzynią, tak doskonale opanowała tajniki techniki wokalnej, a nadewszystko tak potrafi w interpretacji wydobywać na jaw istotne wartości wykonywanych przez siebie utworów, że niema mowy o jakiemś niedociąganiu, ale jednak wyczuwa się, że pieśni ludowe mniej odpowiadają tej bądź co bądź uniwersalnej śpiewaczce. Żywiołowa naiwność, utarte zwroty melodyjne i charakterystyczne rytmy pieśni ludowych lub ludowo zabarwionych utrudniają w wysokim stopniu tworzenie odpowiednich tematów i należyte ich harmonizowanie — (stosowanie w podstawie melodji szeregu akordów logicznie powiązanych). Stąd brak obowiązującej harmonji między koncepcją poetycką i muzyczną. Wyczucie tego, niedomagania estetycznego, zwłaszcza w pieśniach stylizowanych na ludowo, pozbawia p. S. K. Szymanowską bezpośredniości, zmusza zbytnio do baczenia na wynik przez co zatraca się owa „bezinteresowność odtwórcza“, będąca warunkiem sinequanon prawdziwego artyzmu.

Z tego też powodu, mimo, że całość wypadła pięknie, punkt ciężkości wrażeń estetycznych przypadł na pierwszą część wieczoru i na cały szereg pieśni rosyjskich, wykonanych na bis.

Owacje kwiatowe i entuzjastyczne przyjęcie świadczyły, że nasza publiczność nie tylko ma sympatje ale zrozumienie i uznanie dla niezwykłego artyzmu p. S. K. Szymanowskiej. Specjalną wdzięczność należy wyrazić za podanie tekstów pieśni, które nawet mniej obeznanym z pieśniarstwem pozwalają się zorjentować w stosunku słowa i dźwięku.

Mimo przynależności do młodszej generacji, słusznie nazwałby można p. M. Orłowa „tradycjonalistą“ ze względu na umiłowaną przez niego literaturę muzyczną, i ściśle z nią związaną techniką gry. Nowoczesność koncepcji muzycznych najwidoczniej mu nie odpowiada, najchętniej się też zwraca do romantyków: Schuberta, Schumanna, Mendelsohna, Chopina, rzadziej do klasycznego Beethovena, czasem natomiast cofnie się jeszcze bardziej wstecz i uwzględni perły twórczości najwybitniejszego kompozytora fortepianowego XVIII w. — Liszta swego czasu — D. Scarlattiego („Pastorale“, „Capriccio“) albo wykona wartościowe utwory neoklasyka — Brahmsa — (Warjacje).

W swoim zakresie uczynił p. M. Orłow sztukę reprodukcyjną najwyższym kunsztem: posiadł wszystkie czynniki techniki do najdrobniejszych szczegółów i przepoił je ciepłem tchnieniem uczucia i poetyczności. Obok Hoehna jest on z cudzoziemców najlepszym odtwórcą Chopina. Po przez pryzmat subjektywnego odczucia potrafił stworzyć jaknajbardziej objektywny i wyrazisty, duchowy obraz Chopina: rycerski polonez, pełen świeżej inwencji mazurek i tragiczne w swym nastroju Scherzo należało do najświetniejszych numerów programu.

Wspaniałe stylowo i techniczne wypadły też warjacje Brahmsa na temat Paganiniego. Publiczność niestety niedoceniła p. M. Orłowa, przybyła bowiem nie licznie, za to obecni wynagradzali p. Orłowa rzęsistymi oklaskami, zbyt głośno domagając się naddatków.

A. S. Z.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 listopada

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Wiele hałasu o nic".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Aida".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Żydówka".

Niedziela, o godz. 7.30 wieczorem. „Wśród sukien roztańczonych".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór tańców" Saszy Leontjewa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Fura słomy".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Głuszec".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 4. popoł. „Świt, dzień i noc" ostatni występ p. Malickiej i Węgierko. Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Tańca Maryli Gremo".

Sobota, o godz. 4. popoł. „Czerwony kapturek". Przedstawienie dla dzieci.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór tańca Maryli Gremo".

Niedziela, o godz. 12 w poł. „Czerwony kapturek". Przedstawienie dla dzieci.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Zmartwychwstanie" Tołstoja.

PALACE: „Nero".

„LEW": „Hotel Imperial" z Polą Negri.

„APOLLO": Noc poślubna.

CHIMERA: Tajemnica nocy balowej.

ŚWIATOWID: „Piekielna Intryga".

CASINO: Batalion miłości.

FATAMORGANA: „Miłość".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 4. listopada: Artur Rubinstein, Wieczór Chopina.

Poniedziałek, 7. listopada: Sascha Leontjew. Wieczór tańców. (sala Teatru Wielkiego).

—:::—

SZTUKA WSPÓŁCZESNA Rossa di San Secondo: „Wśród sukień roztańczonych" powtórzona będzie dziś wieczorem o godz. 7.30.

Teatr Wielki daje jutro, w sobotę, o godz. 3.30 popołudniu po cenach najniższych komedję Szekspirowską: „Wiele hałasu o nic".

Wieczorem, o godz. 7.30 „Aida" z pp.: Platówną i Perkowiczem w partjach głównych.

DZIŚ MALICKA I WĘGIERKO o godzinie 4-tej popołudniu w Teatrze Małym. Ulegając żądaniom publiczności, która nie widziała jeszcze tego mistrzowskiego koncertu gry scenicznej jaki daje urocza para artystów warszawskich Malicka i Węgierko w „Świcie, dniu i nocy" dyrekcja Teatru Małego postanowiła urządzić zupełnie wyjątkowo przedstawienie tej znakomitej komedji z udziałem świetnych gości dziś t. j. w piątek o godzinie 4-tej popołudniu. Będzie to zarazem prawdziwe pożegnanie, gdyż przemiła para artystów zaraz po skończeniu popołudniówki wsiada do pociągu, który uniesie ich do Pragi.

W SPRAWIE PRZEDSTAWIEŃ TEATRALNYCH NA PROWINCJI. Z dyrekcji Miejsk. Teatrów we Lwowie otrzymujemy następujące zawiadomienie: Po miastach wschodniej Małopolski urwijają się coraz częściej różne zespoły teatralne, które nagłówkami w rodzaju: „Artyści Teatrów Lwowskich" lub „Lwowski Zespół Teatralny" i t. p. wprowadzają w błąd nieświadomą rzeczy publiczność, iż ma do czynienia z imprezami lwowskich Teatrów Miejskich. Dyrekcja Miejsk. Teatrów, uważa przeto za obowiązek zwrócić uwagę, że wszystkie imprezy wyjazdowe M. Teatrów, ogłaszane są z góry w dziennikach lwowskich, a odnośne afisze mają nagłówki: „Lwowski Teatr Miejski w . . . . . (tu podana nazwa miasta). Wszelkie inne tytuły i nagłówki nie mają nic wspólnego z imprezami lwowskich Teatrów Miejskich.

Ruch robotniczy w Bitkowie krzepnie na siłach.

Bitków zaczyna przejawiać w dziedzinie ruchu zawodowego i politycznego większą aktywność jak dotychczas.

Licznie zebrali się robotnicy w przedostatnią niedzielę. Obrady zagaił tow. Jan Szopa, przewodniczący tutejszego Oddziału Związku Górników. Przewodniczącymi wybrano tow.: Szymowanka i Zbożka, sekretarzami Gerstla i Lachowicza.

O rozwoju robotniczych organizacji i dążeniach do gospodarczego i kulturalnego dźwignięcia chłopów i robotników — mówił tow. Bobrowski, wykazując obłudę stronnictw udających przyjaciół ludu. Socjaliści zdobyli dla robotników, ludzkie warunki pracy, a na wsi, gdzie tyle „zbawicieli ludzkości" zgłasza się o mandaty do Sejmu i Senatu, pomimo, że chłopskie stronnictwa, mają w Sejmie silną reprezentację — na wsi, nędza powiększa brak wszelkiej ochrony zdrowia i życia pracujących czy to na swoim, czy u bogatszych! Gdy kto zachoruje posyłają po księdza, a potem namyślają się, czy zarykować na drogą pomoc lekarską i aptekarską. Posłowie chłopscy zamiast starać się o kulturalne podniesienie wsi, są wrogami robotniczych urządzeń i praw.

W dyskusji tow. Stawarski zobrazował położenie ekonomiczne małorolnych, którzy idą do pracy w przemyśle, by oszczędnościami zdobytemi głodem przy ciężkiej pracy ratować resztki ojcowizny. Sam pracował i oszczędzał w taki sposób, ale przyszła wojna, ta nieunikniona zmora w kapitalistycznym ustroju, i oszczędności jego stały się bez wartości. Wszystkie lewicowe stronnictwa powinne zdaniem tow. Stawarskiego złączyć się dla obrony ludu i pod egidą socjalistów znieść wszelkie krzywdy, zmienić ustrój społeczny.

Uchwalono rezolucję żądającą ubojowienia Zw. Zawodowych, rozwinięcia działalności T. U. R-a i wykończenia Domu Robotniczego. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono obrady.

—:::—

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca listopada odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 9, 10, 14, 16, 17, 23, 24, 28, 30. Zwraca się uwagę, P. T. Publiczności, że niestosowanie się do zarządzeń wojskowych posterunków ochronnych, którymi obsadzony będzie pas niebezpieczeństwa — może grozić życiu.

ARESZTOWANIE ZA USIŁOWANE MĘŻOBÓJSTWO. Brak rozwodów dla niedobranych małżeństw jest powodem wielu zbrodni. W Lelechówce w pow. gródeckim zdarzyła się ohydna zbrodnia z powodu, wyżej wspomnianego. We wsi tej żyło niedobrane małżeństwo Andrzej i Marja Horonowie u których od 15-tu lat były stale na porządku dziennym awantury, kłótnie i bójki.

Horonowa postanowiła ostatecznie zamordować męża, aby się oswobodzić od tego związku. Onegdaj w tym celu wylała na śpiącego męża garnek ukropu, parząc go ciężko na twarzy i szyji. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęsnego do szpitala, Horonową zaś aresztowała policja.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE... Post. Szargut patrolując nocą w ul. Jakóba Hermana natknął się na dwóch złodzieji, którzy na jego widok porzucili naładowane dwa worki, poczem zbiegli w kierunku Kleparowa. W porzuconych workach znajdowała się skóra, para butów, dwie pary półbucików, i bucików męskich, oraz jeden meszt damski. Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w policji, gdzie je zdoponowano.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Z mieszkania Weitmanna, przy ul. Gródeckiej l. 133, skradziono garderobę i biżuterję łącznej wartości 1.391 zł. i 20 gr. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowała policja Michała Bodeka, zam. w tej samej kamienicy.

Jana Mazura, aresztowała policja za kradzież pakunku, wartości 120 zł. na szkodę Teodora Sawacka, zam. w Glinianach, zaś Izaaka Schwarza aresztowano za kradzież torebki na szkodę jakiejś handlarki.

Przelotny błysk szczęścia przeżył Karol Holzschuh, gdyż miał w swych rękach torebkę Marji Jitlis, zawierającą 200 zł. w gotówce i i 2 dolary. Ta jednak zdołała przytrzymać kieszonkowca, którego oddała w ręce policjanta.

Marję Bielawską i Stanisława Drozdowskiego aresztowano za kradzież porcelany i garderoby, niestwierdzonej na razie wartości na szkodę Marji Rulkinowej, zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 2.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. W ul. L. Sapiehy został potrącony przez wóz tramwajowy „1" Bronisław Bernakiewicz, liczący lat 9, który doznał licznych kontuzji. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Anna Oborska, zam. przy ul. Murarskiej l. 47, doniosła policji, że nieznany osobnik, włamawszy się do do jej mieszkania skradł na jej szkodę garderobę i biżuterję, wartości 3.000 zł.

Nieznany sprawca włamał się do budki na pl. Gosiewskiego i skradł na szkodę rzeźniczki Augusty Rózińskiej 110 kg. mięsa wartości 450 zł.

Z mieszkania Jakóba Lufta, przy ul. Sakramentek skradziono gotówką 155 zł. i 22 płyt gramofonowych, wartości 110 zł., zaś z mieszkania Marji Naganowej przy ul. Na Skałce l. 1, skradziono garderobę męską, wartości 750 zł.

Walne Zebranie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akad.).

W piątek, 28. ub. mies. odbyło się Walne Zebranie Z. N. M. S.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu złożył tow. Trzebiatowski.

W ubiegłym roku akademickim Z. N. M. A. intenzywnie pracował, nad dokształcaniem socjalistycznem młodych akademików socjalistów, ludzi, którzy mimo kilkuletniego wszczepiania w nich oficjalnej wiedzy mało orjentują się w najważniejszych zagadnieniach życia społecznego. W tym celu utworzono dwa kółka samokształceniowe prowadzone przez tow.: M. Hankiewicza i dr. St. Loewensteina, oraz urządzano wieczory dyskusyjne, na których po odczycie wygłoszonym przez jednego z członków Z. N. M. S. w dyskusji mogli sobie koledzy wyrobić zdanie w aktualnych sprawach.

Ponadto członkowie Z. N. M. S. wygłaszali odczyty z ramienia TUR. w Związkach Zawodowych we Lwowie i na prowincji.

W roku sprawozdawczym skompletowano bibljotekę, liczącą obecnie przeszło czterysta tomów, stale dopełnianą najnowszemi dziełami.

W walce o ulżenie doli rzeszom biednych akademików, Z. N. M. S. współpracował w „Przedstawicielstwie Akad. Młodz. Lewicowej" wraz ze Z. A. M. „Zjednoczeniowej", Z. A. M. S. „Życie" i Z. M. Z. „Ognisko".

Wiec zwołany przez „Przedstawicielstwo" dał najlepszy dowód, że ogół młodzieży akad. poznał już należycie opiekę, którą je otaczały organizacje prawicowe, które zamiast walczyć o poprawę jej bytu podburzały jedynie zoologiczną nienawiść ras.

Rezolucje domagające się: całkowitego zniesienia opłat, zniesienia „numerus clausus", utworzenia Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie, sprawiedliwego podziału stypendjów, przeszły jednogłośnie. Aby wśród młodz. akad. propagować ideję pokojowej współpracy narodów założył Z. N. M. S. wraz z młodz. demokratyczną „Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów". W długiej i rzeczowej dyskusji przemawiali liczni mówcy i podkreślano znaczenie współpracy, z Org. Młodz. TUR.

Do Zarządu wybrano: na przewodniczącego tow. Górskiego Franciszka, na zast. przew.: tow. Piaskowskiego Stanisława, na sekret. tow. Salamandra Karola, na skarbnika. tow. Haducha Władysława. Do Zarządu weszli tow.: Trzebiatowski Włodz., Siedlecki Jerzy, Kosowski S.

Do Komisji rew. tow.: Daszyński, Ermich, Fota, Łyszczarczyk i Ostrowski.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" Nr. 44 poświęca całą pierwszą stronę dyskusji na temat przyszłej akademji literatury polskiej, zabierają głos: K. Irzykowski i N. J. Wielopolska. Prócz tego w numerze znajdujemy artykuł Art. Prędskiego o książce francuskiej dziennikarki, Andree Viollis, o Rosji sowieckiej, korespondencję z Berlina o aparacie Teremina do „muzyki fal eteru", wywiad z J. Ciepilńskim, kierownikiem baletu królewskiego w Sztokholmie, notatki dział „Polska zagranicą", recenzję S. Kułakowskiego z książki W. Lednickiego o Puszkinie, szereg recenzji z książek.

—:::—

Ze sportu.

Walne Zgromadzenie R. K. S.

Dnia 22. października b. r. pod przewodnictwem tow. Drobula Tadeusza, odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu: a) kasowe, b) sportowe, c) Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór Zarządu, 4. Wnioski i interpelacje.

Przedstawiony porządek dzienny obrad przyjęto bez zmian, wobec czego przew. polecił sekretarzowi odczytanie protokołu, który został zaakceptowany.

Tow. Drobut w treściwem sprawozdaniu przedstawił działalność Zarządu Tymczasowego, który odbył ogółem sześć posiedzeń. Z ważniejszych akcji wymienić należy przeprowadzenie zbiórki, dzięki której stan finansowy klubu znacznie się podniósł.

Tow. Nachaczewski Stanisław złożył sprawozdanie kasowe, wykazujące saldo końcowe z dniem 15. października b. r. w gotówce zł. 189.31. Sprawozdanie sportowe zdał tow. Hawling Stanisław.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej tow. Dyki Eustachy odczytał sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji ksiąg, dowodów kasowych i gotówki. Ponieważ wszystko znaleziono w należytym porządku, postawił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi i skarbnikowi.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań, które wywołały żywą dyskusję, przystąpiono do wyboru stałych władz klubu.

W głosowaniu imiennem do Zarządu zostali wybrani tow.: Drobut Tadeusz (prezes); Nachaczewski Stanisław (zast. prezesa), Dyki Eustachy (sekretarz), Folmes Aleksander (zast. sekr.) Segal Maurycy (skarbnik), Hawling Stanisław (kier. sport.) Pindycki Jan (gospodarz), Kisiel Michał, Lampika Semen, Górnik Franciszek, Hnatyszak Paweł, Drobut Bronisław.

Do Komisji Rewizyjnej tow.: Hull Józef, Folmes Józef i Bieda Włodzimierz.

Do Sądu Rozjemczego tow.: Fleischer Stefan, Hiroch Filip i Krakowiecki Jan.

Z wniosków zasługuje na uwagę przyjęty wniosek tow. Segala, by „RKS.“ w miarę możności finasowych nabył udział „Domu Ludowego“ i ten wniosek został jednogłośnie przyjęty.

—:::—

Dnia 23. paźdz. 1927. „R. K. S.“ — „Świteź 2 : 4 (0 : 0). Bramki dla RKS. strzelili Hawling z karnego i Półsetek. Sędzia p. Szargel dobry.

—:::—

Komunikaty.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA, uprasza wszystkich zapisanych lub mających zamiar jeszcze się zapisać na kurs przygotowania przewodników po Lwowie, o zebranie się dnia 4 listopada o godzinie 5. popołudniu w sali muzeum przemysłowego miejskiego na rozpoczęcie wykładów.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 5. b. m. odbędzie się o godz. 20-tej w seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 275 posiedzenie naukowe, na którem dr. Henryk Mehlberg wygłosi odczyt p. t.: „O trwaniu“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA IV. Odcinka (Dworzec Główny). Dnia 5. listopada odbędzie się uroczystość 9 rocznicy zdobycia dworca głównego z wręczeniem dyplomów członkom honorowym. Wieczorem tego samego dnia o godzinie 20-tej odbędzie się Uroczysty Wieczór w sali portjerki warsztatów przy ul. Dojazdowej.

Rzepecki Antoni, kom. IV. odcinka.

× ADMINISTRACJA „CZERWONYCH ŚWIATEŁ“ W KRAKOWIE wzywa niniejszem wszystkich towarzyszów-kolporterów, którzy mimo kilkakrotnych ponagleń nie wyrównali dotychczas należytości za pobrane pisma, aby odnośne kwoty wysłali natychmiast na konto czekowe P. K. O. Nr. 407.237.

Klemensiewicz.

T. U. R. we Lwowie

W piątek, 4. listopada 1927 o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Zw. Zaw. kolejarzy, ul. Gródecka 69, odbędzie się odczyt tow. red. Br. Skalaka, na temat: „Wielka rewolucja francuska“.

TUR. (Koło im. Józefa Hudeca). Wykład tow. dr. Herschtala na temat „Klasa robotnicza a sytuacja gospodarcza“ odbędzie się w sobotę 5. b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b.

Z wydawnictw.

9-ty numer „SZANCA“, niezależnego dwutygodnika wojskowego zawiera: gen. Kukiela: O wydajności pracy wojskowej, Reminiscencje historyczne, gen. Kulińskiego: Oficer rezerwy, jego rola i zadania. Z minionych dni niewoli. Czy celowe jest jednolite szkolenie wojska. Grupa niemiecka — drużyna francuska.

W kronice znajdujemy: Oficer S. G., Właściwy dowódca, „Przekroczenie obrazy czci“, Przegląd ustaw i rozporządzeń w sprawach wojskowych, oraz przegląd prasy.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud.-Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.